

JOSEF FRAIND

ur. 1923; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, okres powojenny
Słowa kluczowe	Lublin, okres powojenny, pogrom kielecki, antysemityzm

Pogrom kielecki

Kiedy były te wydarzenia w Kielcach, pojechałem z delegacją Sztabu Generalnego [Wojska Polskiego] – był tam prokurator Wojska Polskiego, jakiś inny oficer z zarządu głównego politycznego i ja – żeby informować, co się tam stało na miejscu. A ponieważ ja wtedy pracowałem w szyfrowym oddziale, to ja im szyfrówki przesyłałem na miejscu. To było coś okropnego. Tłumy, masy. Nie wyobrażałem sobie, że po okupacji taka rzeź może zaistnieć. No i ja to wszystko napisałem. Oczywiście, ja sam tego nie składałem, tylko Zarakowski, ten główny prokurator. Treść przesyłałem dwa, trzy razy dziennie do Sztabu Generalnego [Wojska Polskiego]. Po ukończeniu pracy pojechaliśmy z powrotem, mieliśmy samolot do swojej dyspozycji. Ja się nie kręciłem po ulicy. Wiedziałem tylko jedno, że masy były zdziczałe. Czegoś takiego jeszcze w życiu nie widziałem. Przeżyłem już tyle, ZSRR, te wszystkie łagry i więzienia, ale takiego zdziczenia jeszcze nie widziałem. I nie było hamulców, dopóki KBW nie weszło tam.

Ja wiedziałem, że oni żołnierzom zabrali karabiny i tak dalej, to ja wiedziałem wszystko. Ja to przesłałem do Warszawy. Kim byli żołnierze? Synami tych, którzy tam wtedy brali udział w tej demonstracji. Ja wtedy nie znałem kulis, co się tam stało. Ja miałem inne zadanie, donosić im, co się dzieje na terenie, a decyzja nie należała do mnie, ja nie decydowałem o tym.

Może być, że działały [jakieś służby bezpieczeństwa], ale myśmy byli oddzielną komórką i nie mieliśmy nic wspólnego z nimi. Może Zarakowski miał jakąś łączność z bezpieczeństwem albo z milicją, albo z KBW, tego ja nie wiem.

Ja nie byłem skłonny opuścić Polski, pomimo że z punktu widzenia rodzinnego to było cmentarzysko dla mnie. Ja uważałem, że dostałem drogę do urzeczywistnienia swoich marzeń, do nauki. Aż do czasu, kiedy ten antysemityzm przyszedł z góry, bo z dołu on istniał, ale z góry nie. Kiedy te dwa elementy się spotkały, wtedy zapadła moja decyzja, że nie mam co robić w Polsce więcej. Mogłem jeszcze czekać i pojechać do innego kraju, ale nie chciałem ryzykować, bo wiedziałem, że dzisiaj jest

tak, a jutro mogą zamknąć w ogóle granice i więcej nie wypuścić.

Data i miejsce nagrania	2006-12-17, Tel Awiw
Rozmawial/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"